



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ

Nie tylko  
ks. Popiełuszko.

Kapłani  
na celowniku  
władz

Radostaw Peterman

*Dla komunistów, zwłaszcza dla aparatu bezpieczeństwa, każda osoba, która myślała o drodze kapłańskiej lub zakonnej i w efekcie tego przekroczyła próg furty seminaryjnej czy klasztornej, automatycznie stawała się potencjalnym wrogiem*



# *Sprawcy znani i nieznani, czyli zabójstwa duchownych w powojennej Polsce*



**N**iczatem dziwnego, że takie osoby – szczególnie wspierające zbrojne podziemie po II wojnie światowej czy opozycję w latach 70. i 80. – stawały się przedmiotem ataków, szykan, a nawet mordów. Zabitych zostało kilkudziesięciu kapłanów.

## **Mordy sądowe**

Osoby duchowne mordowano w majestacie prawa, na podstawie wyroków sądowych. Najbardziej znanym mordem sądowym był przypadek ks. Władysława Gurgacza (1914–1949), małopolskiego jezuitę. „Trybuna Ludu”

opisywała go jako „krwawego jezuity dwudziestego wieku”. Dobrowolnie oddał się on w ręce Urzędu Bezpieczeństwa, nie chcąc opuścić aresztowanych towarzyszy broni. Wojskowy Sąd Rejonowy w Krakowie 13 sierpnia 1949 r. skazał go na śmierć. Prezydent Bolesław Bierut nie skorzystał z prawa łaski. Wyrok wykonano 14 września w krakowskim więzieniu przy ul. Montelupich.

Zabójstwo sądowe dotknęło także chrystusowca ks. Rudolfa Marszałka (1911–1948), więźnia obozów koncentracyjnych Mauthausen i Gusen, kuriera między VII Okręgiem Śląskim Narodowych Sił Zbrojnych a Brygadą Świętokrzyską NSZ stacjonującą w amerykańskiej strefie okupacyjnej w Niem-





Otwarta trumna z ciałem ks. Jerzego Popiełuszki

czek oraz współpracownika oddziału kpt. Henryka Flamego ps. Bartek. Ks. Marszałek padł ofiarą kombinacji operacyjnej przygotowanej przez Urząd Bezpieczeństwa. Zaraz po aresztowaniu duchownego członkowie organizacji podziemnej stworzonej przez bezpiekę – Śląskie Siły Zbrojne – zamierzali przekupić prokuratora, aby ułatwić wyjście księdza na wolność. Po uwolnieniu ks. Marszałek miał nieświadomie umożliwić infiltrację organizacji podziemnych i ich związków z duchowieństwem katolickim. Ksiądz zorientował się w tych planach i je ujawnił. Prawdopodobnie to przyczyniło się do wydania na niego kary śmierci. Został on skazany przez WSR w Warszawie 17 stycznia 1948 r. Wyrok wykonano 10 marca w więzieniu mokotowskim przy ul. Rakowieckiej.

### **Instytucja „nieznanych sprawców”**

Głoszenie odważnych kazań i aktywność duszpasterska stawały się powodem morderstw księży przez znanych i nieznanych sprawców. Takim przypadkiem było zabójstwo ks. Michała Rapacza (1904–1946) z archidiecezji krakowskiej. Jego „likwidację” zaplanowano na zebraniu Komitetu Powiatowego Polskiej Partii Robotniczej w Trzebinii. Został zastrzelony w pobliżu plebanii w Płokach 11 maja 1946 r. Ks. Jan Szczepański (1890–1948) z diecezji lubelskiej wielokrotnie był „upominany” przez członków organizacji młodzieżowych i PPR

oraz funkcjonariuszy UB i Milicji Obywatelskiej w Lubartowie. W nocy z 22 na 23 sierpnia 1948 r. z plebanii w Brzeźnicy Bychawskiej duchowny został porwany przez nieznanych sprawców. Po dwóch tygodniach, 3 września, znaleziono jego ciało w rzece. Był nieludzko torturowany (zerwano mu paznokcie z jednej ręki i nogi, wydłubano oczy, język i genitalia wycięto, a ponadto bok jego głowy był postrzelony), a następnie skatowanego utopiono. Po latach w śledztwie lubelskiej Oddziałowej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, okazało się, że widziano morderców uprowadzających księdza, a w 1952 r. jeden z nich, funkcjonariusz UB, na łożu śmierci przyznał się do tej zbrodni.

Śmierć ks. Romana Kotlarza (1928–1976) z diecezji sandomierskiej była rozłożona na raty. W 1976 r. w czasie „wypadków radomskich” błogosławił manifestantów. W lipcu i sierpniu tego roku był nachodzony późną nocą przez pięciu funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa, którzy bili bezbronnego kapłana. Podczas mszy św. 15 sierpnia 1976 r. stracił przytomność, zmarł trzy dni później. Prokuratura personaliów sprawców niestety nie ustaliła.

Śmierć ks. Jerzego Popiełuszki (1947–1984), kapłana archidiecezji warszawskiej, była najgroźniejszym i najważniejszym mordem politycznym. Wiadomo, że dokonali jej esbecy, znane są ich nazwiska, zostali nawet – co jest wyjątkiem od reguły – skazani. Nadal jednak jest wokół tej zbrodni wiele pytań i wątpliwości, na czele z jej mocodawcami.

Ks. Stefan Niedzielak (1914–1989) z archidiecezji warszawskiej przez lata starał się na cmentarzu Powązkowskim w Warszawie upamiętnić poległych na Wschodzie. Został zamordowany, po uprzednich torturach, 20 stycznia 1989 r. na plebanii kościoła św. Karola Boromeusza. Śledztwo po jego śmierci prowadzono tak, aby sprawców nie wykryć.

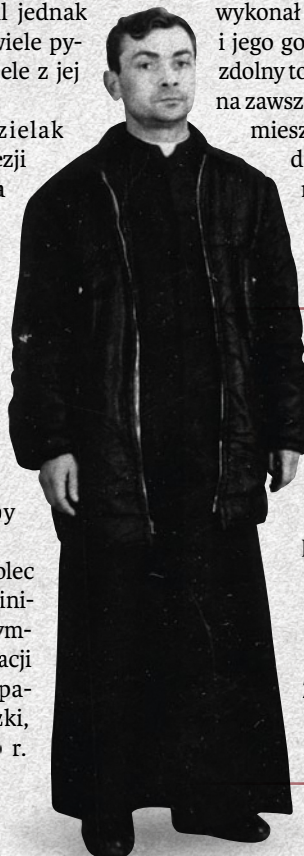
Ks. Stanisław Suchowolek (1958–1989), kapłan administracji apostolskiej w Białymstoku, kapelan Konfederacji Polski Niepodległej, propagator kultu ks. Popiełuszki, zginął 30 stycznia 1989 r.

w swoim mieszkaniu, najprawdopodobniej w wyniku zaczadzenia po podpaleniu. Także w tym śledztwie nie wykryto sprawców.

Ks. Sylwestra Zycha (1950–1989), kapłana archidiecezji warszawskiej, zamordowano 11 lipca 1989 r. W trakcie autopsji na ciele zostały zidentyfikowane liczne obrażenia, w tym pręgi z tyłu głowy, być może spowodowane uderzeniami pałki. Był to ostatni, znany mord na księdzu katolickim dokonany lub inspirowany przez funkcjonariuszy SB. Nie trzeba chyba dodawać, że peerelowska prokuratura i tym razem nie ustaliła przebiegu zdarzeń, przyjmując, że ksiądz zapił się na śmierć...

### **Zbrodnie planowane**

Ile było nieudanych prób morderstw, nie da się dzisiaj ustalić. Jeden z takich przykładów został opisany przez Bolesława Kiszyckiego, zastępcę szefa Wydziału IV Komendy Miejskiej MO w Łodzi. W trakcie jego postępowania dyscyplinarnego w czerwcu 1967 r. stwierdził on, że przełożeni namawiali go do zabójstwa informatora ps. Grzegorz, wikariusza generalnego Kurii Biskupiej w Łodzi: „Nie wdając się w głębsze rozważania, to pomimo przypisywanej uložności umysłowej, myślę, że o wiele większe groziłyby mi konsekwencje, a niewątpliwie nie obeszloby się bez skandalu o szerszym zasięgu, gdybym wykonał polecenie i »uśpił« »Grzegorza« i jego gospodynię (przyznaję, że byłem zdolny to wykonać i uśpić ich oboje nawet na zawsze) i za wszelką cenę spenetrować mieszkanie i zdobyć dokumenty będące w jego posiadaniu”. Kiszycki miał w ten sposób zdobyć testament zmarłego 27 stycznia 1967 r. bp. Michała Klepacza. ■



### **ks. Sylwestr Zych**

Zdjęcie sygnałne.

ks. Sylwestra Zycha, s. Franciszka, ur. 19.05.1950 r. w Ostrówku. Ks. Zych został aresztowany za przechowywanie broni z której 18.02.1982 r. członek tzw. „Sił Zbrojnych Polski Podziemnej” Robert Chechłacz śmiertelnie postrzelił st. sierż. MO Zdzisława Karosa. Jednocześnie ks. Zycha uznano za duchowego przywódcę ww. Organizacji





# Nie tylko zabójstwa

*Jedną z ważniejszych metod pracy operacyjnej SB były działania dezintegracyjne*

**E**sbeci definiowali je jako „aktywne i kompleksowe przedsięwzięcia specjalne mające na celu ograniczenie i likwidację politycznie negatywnych działań kleru”.

Kiedy mówimy o działaniach dezintegracyjnych SB, myślimy najczęściej o pobiaciach i zabójstwach przez tzw. nieznanymi sprawców. Bezpieka biła, porywała, oblewała żrącymi substancjami i mordowała, by chronić władzę komunistów. Ale codzienność działań dezintegracyjnych składała się z intryg, rozpuszczania plotek i niszczenia ludzi.

## Organizowanie rozkładu wewnętrznego

Już w 1961 r. SB zakładała, że celem niektórych działań Departamentu IV MSW winno być: „pogłębianie i organizowanie rozkładu wewnętrznego [w Kościele] oraz popieranie i rozwój tendencji i ruchów lojalnych wobec władz państwowych”. Rozwój tego typu aktywności był efektem sporu komunistycznego państwa z Kościołem. Jego apogeum przypadło na 1966 r. i zderzenie kościelnych obchodów millennium chrztu z komunistycznymi uroczystościami tysiąclecia państwa polskiego. Działania dezintegracyjne w pionie antywyznaniowym na coraz szerszą skalę zaczęto stosować jednak na przełomie lat 60. i 70. Jeden z esbeków w pracy dyplomowej zdefiniował dezintegrację w dość zdroworozsądkowy sposób, pisząc: „Jeżeli przyjąć, że integracja jest procesem obiektywnie konstruktywnym, w znaczeniu: budujący, dodatni, twórczy, to dezintegracja będzie odpowiednio do tego działaniem negatywnym, w znaczeniu: rujnujący, ujemny, uwsteczniający”.

W ramach działań dezintegracyjnych bezpieka wykorzystywała prasę, plotki i anonimy, kolportowała dokumenty lub przedmioty, preparowała nagrania magnetofonowe i dokonywała fotomontaży... W dokumentach wewnętrznych oficerowie SB podkreślali, że dezintegra-

## Filip Musiał

cję można stosować poprzez wprowadzane „do środowiska korzystne operacyjne i polityczne treści na zasadzie tzw. żywego słowa lub poprzez selektywny kolportaż w określonych środowiskach dokumentów zawierających takie treści”. Kluczem do sukcesu było przygotowanie takich listów czy pism „z wielką – obok samej treści – dbałością o detale i ich wiarygodność środowiskową (język, sposób pisania, adresowanie czy nawet miejsce nadania)”. Posługując się plotką czy rozsyłanymi wśród duchownych lub wiernych listami, starano się kompromitować wybranych księży – głównie hierarchów albo potęgować środowiskowe napięcia czy spory. Listy i plotki formułowano często tak, by pozornie sprawiały wrażenie, że pisane są w duchu troski o przyszłość Kościoła „oraz doktrynalną i moralną czystość kapłanów”. Czasem były one przejawem prymitywnych, ale skutecznych działań, np. wysyłano do wiejskich parafii na adres proboszcza kartki pocztowe od rzekomej kochanki wyrażającej troskę o wspólne dziecko. Nietrudno sobie wyobrazić, jaki efekt osiągała SB, gdy taka pocztówka była czytana przez urzędniczki i listonoszy na poczcie...

Ważnym elementem było wydawanie rzekomo katolickich pism, np. „Ancory”, a także inspirowanie publikacji, które miały kompromitować Kościół i skłonić do negocjowania decyzji hierarchii. Do tego typu publikacji można zaliczyć drukowaną na łamach pisma „Wychowawca” książkę Carlo Falconiego „Milczenie Piusa XII”, a nade wszystko osadzone w polskich realiach wspomnienia ks. Leonarda Świderskiego – księdza patrioty, współpracownika bezpieki, który za działalność uderzającą w Kościół został ekskomunikowany – „Oglądały oczy moje” i książkę Jana Wnuka (vel Wierusz-Kowalskiego) „Quo vadis Ecclesia”.

Efektom działań dezintegracyjnych SB było nie tylko osiągnięcie konkretnych celów operacyjnych, np. uzyskanie wpływu na obsadę stanowisk kościelnych przez kompromitowanie jednych duchownych i promowanie innych, ale także ogólny wpływ na atmosferę w środowisku kościelnym. Skuteczne przedsięwzięcia dezintegracyjne miały znacznie obniżyć „efektywność pracy stricte duszpasterskiej, angażując środowisko w rozwiązywanie własnych problemów”. Rozbijanie jedności środowiska bezpieka potęgowała przez inspirowanie odpowiednich działań administracji komunistycznej: przyznawaniem lub odmową przyznania paszportu, podnoszeniem lub umarzaniem podatków, udzielaniem lub nieudzielaniem zgody na budowę lub remont budynków sakralnych. Wszystkie te działania umacniały poczucie niepewności wśród księży i pogłębiały nastroje defetystyczne, sprzyjając tym samym psychologicznej grze prowadzonej z duchowieństwem przez funkcjonariuszy.

## Nie zostawiać śladów na piśmie

Działania „D” były głęboko zakonspirowane. Najważniejsze decyzje podejmowano często ustnie, a dokumentację operacyjną zwykle niszczone. Wagę ustnych poleceń dość dobrze opisuje wicedyrektor Departamentu IV MSW Adam Pietruszka, odnosząc się do morderstwa ks. Jerzego Popiełuszki: „Tam przecież nie ma sformułowania »zabić księdza«. Od razu konieczne wyjaśnienie: nie ma służb specjalnych (w miarę umysłowo przytomnych), które takie sformułowania wpisują do dokumentów. Także trudno znaleźć nawet najbardziej nieprzytomnych ministrów zdecydowanych taki dokument podpisać. Koncepcja jest hasłem i inspiracją. Potem przeistacza się ona z konstrukcji pisanej w sferę aktywności działań praktycznych, już bez żadnej pisaniny. Istnieje wręcz zasada i zakaz czynienia jakichkolwiek zapisów z działań specjalnych”. ■



# Wrzesień **1939**

więcej na: **1wrzesnia39.pl**



INSTYTUT  
PAMIĘCI  
NARODOWEJ



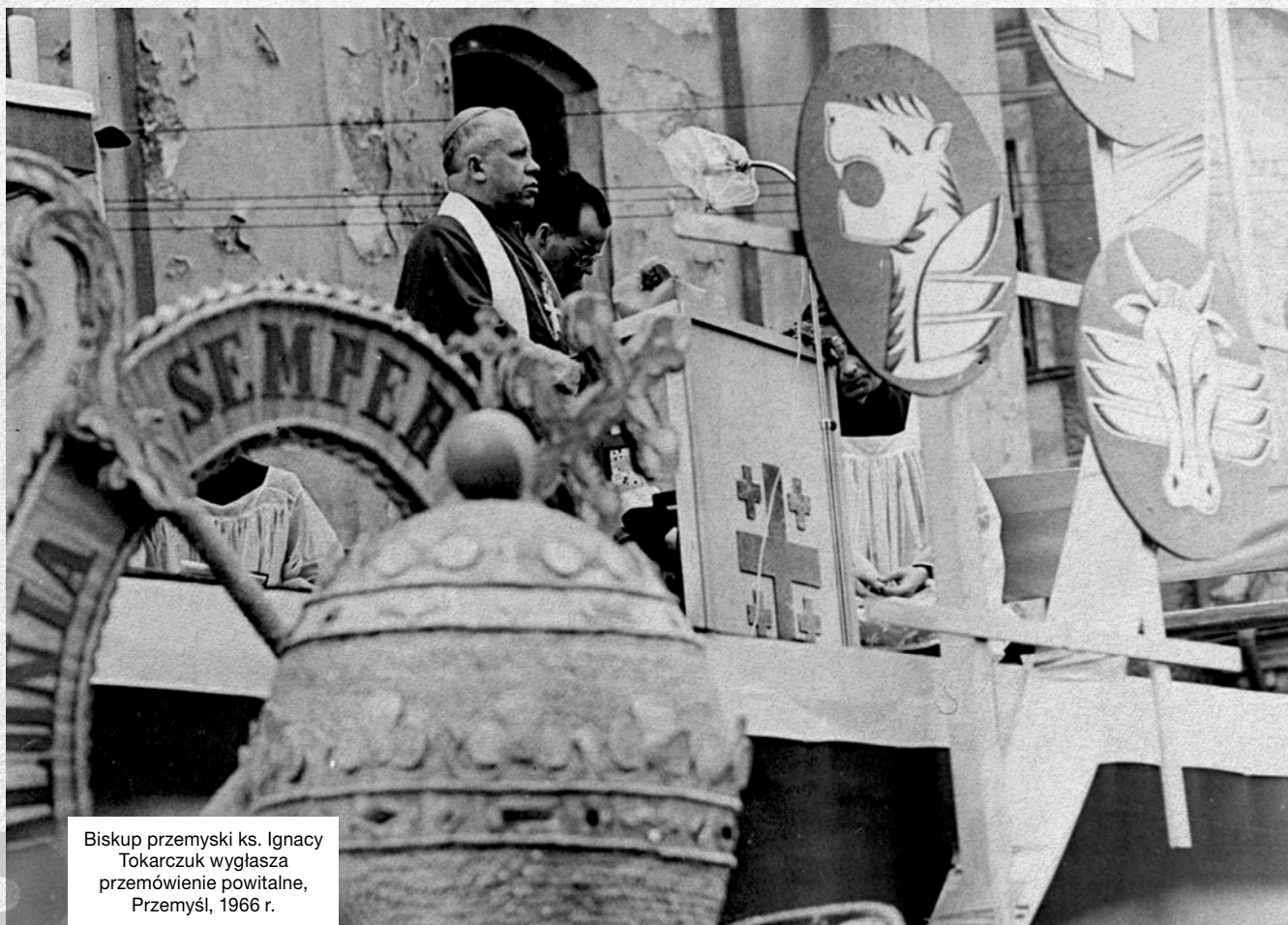


# *Zaszczyć księdza.*

## *Kapłani na celowniku komunistycznej propagandy*

————— *Sebastian Ligarski, Grzegorz Majchrzak* —————

*Media w Polsce Ludowej – w razie potrzeby – stawały się częścią aparatu represji wobec osób uznanych za wrogie, zagrażające komunistycznym władzom. Organizowano w nich starannie zaplanowane i przygotowane kampanie propagandowe. Nic, zatem dziwnego, że zostały one też wykorzystane do niszczenia niepokornych kapłanów. Największe nasilenie akcji zniestrwiających Kościół i jego duszpasterzy trwało w okresie 1945–1956 oraz w latach 80.*



Biskup przemyski ks. Ignacy Tokarczuk wygłasza przemówienie powitalne, Przemyśl, 1966 r.



**W** tym pierwszym okresie na celowniku władz Polski Ludowej, a tym samym i kontrolowanych przez nie mediów, znalazły się tysiące polskich księży, którzy nie chcieli podporządkować się komunistom, a zwłaszcza prymas Polski kard. Stefan Wyszyński. Z kolei w latach 80. zwalczani byli księża zaangażowani w pomoc dla Solidarności, a następnie – po wprowadzeniu stanu wojennego – podziemiu oraz ci pomagający represjonowanym. Do kapłanów najbardziej atakowanych w tym okresie, oprócz ks. Jerzego Popiełuszki, należeli: bp Ignacy Tokarczuk oraz księża: Edward Jankowski, Edward Janczarz, Henryk Jankowski, Hilary Jastak, Stefan Niedzielak, Stanisław Suchowolec i Sylwester Zych. Ostatni trzech zostali zresztą zamordowani w 1989 r. przez „nieznanych sprawców”.

### Zabójcza nienawiść

W latach 80. kluczową rolę w atakach propagandowych na duchownych odgrywał rzecznik prasowy rządu Jerzy Urban. Podczas swoich głośnych konferencji prasowych niejednokrotnie atakował on kapłanów za ich pracę duszpasterską (msze na terenie ośrodków odosobnienia, robotnicze i rolnicze pielgrzymki na Jasną Górę czy organizowane w kościołach w całym kraju niezależne wystawy i spotkania kulturalne). Bez pardonu atakował przede wszystkim ks. J. Popiełuskę, np. w drugą rocznicę wprowadzenia stanu wojennego, gdy wyraźnie kpił z niego: „Nie ja wciągałem księdza Popiełuskę do jakiejś konspiracji, więc nie ja dobieierałem go jako konspiratora”. To spod jego pióra – jako „niezależnego publicysty” – wyszły najostrzejsze ataki na warszawskiego kapłana. To on tworzył negatywny wizerunek księdza z warszawskiego Żoliborza jako rzekomego działacza politycznego. Jego tezy powielali później inni dziennikarze. To właśnie Urban – pod pseudonimem Michał Ostrowski – był autorem artykułu „Garsoniera obywatela Popiełuszki” zamieszczonego z 27 grudnia 1983 r. w „Expressie Wieczornym”. Dzień później przedrukował go organ Komitetu Centralnego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej „Trybuna Ludu”. Został on też odczytany w Programie I i IV Polskiego Radia. Urban

pisal w nim o warszawskim kapelanie, że ten jest „postacią tajemniczą, uwikłaną w kręactwa uprawiane nie tylko wobec władz państwowych, lecz także kościelnych przełożonych”. Mieszkanie przy ul. Chłodnej zakupione przez ks. Jerzego Popiełuskę rzecznik prasowy rządu określił, jako konspiracyjne, a kapelanowi przypisał dokonanie oszukańczych manipulacji przy jego nabyciu.

Oczywiście nie był to jego jedyny tekst poświęcony kapłanowi z Żoliborza. 19 września 1983 r. – tym razem pod swoim najbardziej znanym pseu-

„ Biskupa przemyskiego szkalowano nie tylko w polskiej prasie, ale też we włoskiej. W 1983 r. gazeta „Settegiorni” opublikowała artykuł, w którym fałszywie oskarżono Ignacego Tokarczuka o udział w aferze związanej z Banco Ambrosiano oraz współpracę z Niemcami w czasie II wojny światowej

donimem Jan Rem – rzecznik rządu PRL napisał np. artykuł „Seanse nienawiści” w czasopiśmie „Tu i Teraz”, w którym stwierdzał m.in.: „W kościele księdza Popiełuszki urządzane są seanse nienawiści”. W tym pełnym insynuacji tekście można znaleźć m.in. następujące stwierdzenia: „Ten mówca ubrany w liturgiczne szaty nie mówi niczego, co byłoby nowe lub ciekawe dla kogokolwiek. Urok wieców, jakie urządza,

jest odmiennej natury. Zaspakaja on czysto emocjonalne potrzeby swoich słuchaczy i wyznawców politycznych”.

### Biskup niezłomny

Władze komunistyczne zaciekle atakowały także bp. Ignacego Tokarczuka. W celu szkalowania ordynariusza diecezji przemyskiej wydano nawet gazetkę „Ordo Premisliensis. De no ad nos”, gdzie rzekomo zatroskani kapłani pytali o niepokojący kierunek, w którym miała zmierzać ich diecezja pod rządami „chorego z ambicji” hierarchy. Biskupa szkalowano zresztą nie tylko w polskiej prasie (np. artykuły Włodzimierza Żrałka „Pytania, które trzeba postawić” i Wojciecha Zasady „Jedność – przez cofnięcie do średniowiecza” z 22 kwietnia 1986 r. w „Trybunie Ludu”), ale też we włoskiej. W 1983 r. gazeta „Settegiorni” opublikowała artykuł, w którym fałszywie oskarżono Ignacego Tokarczuka o udział w aferze związanej z Banco Ambrosiano oraz współpracę z Niemcami w czasie II wojny światowej.

Przedmiotem ostrych ataków propagandowych był również ks. Henryk Jankowski z Gdańska. I tak np. w 1983 r. – z inspiracji Służby Bezpieczeństwa – ukazał się w „Głosie Wybrzeża” szkalujący go artykuł „Czerwona rzodkiewka”, a w następnym numerze pisane przez esbeków (jako rzekomych czytelników) listy solidaryzujące się z autorem tekstu o księdzu.

Na koniec warto przypomnieć, że I sekretarz KC PZPR i premier Wojciech Jaruzelski osobiście nakazywał swym podwładnym propagandowe zwalczanie niepokornych kapłanów. Na początku listopada 1984 r., tuż po pogrzebie zamordowanego przez esbeków ks. Popiełuszki, mówił: „Towarzysz Brożek zdaje się ma na swoim terenie takiego księdza, [...] towarzysz Michałek zawsze zachwala [księdza] pszczelarza, jakiegoś [...] nam znacznie wygodniej jest pracować potem jakiegoś takiego księdza Janczarza czy kogoś innego, pokazując obok, a właśnie to jest wzór postawy obywatelskiej. Przecież to jest dla nas bardzo wygodna płaszczyzna, że my nie walczymy z Kościołem, nie walczymy z duchowieństwem. Na odwrót szanujemy, pokazujemy tych, którzy są patriotami, ale tym ostrzej możemy wtedy bić w tamtych”. ■





# Zabójstwo

*ks. Jerzego Popiełuszki*

## Śmierć za wolne słowo.

*W tym roku upływa 35. rocznica bestialskiego mordu popełnionego przez trzech funkcjonariuszy Służby Bezpieczeństwa na ks. Jerzym Popiełuszce. Można z całą pewnością powiedzieć, że zabito Go za jego działalność i wyrażane poglądy na temat ówczesnej rzeczywistości*

### Niebezpieczny kapłan

Ks. Jerzy Popiełuszko – obecnie błogosławiony – był kapłanem (hutniczej) Solidarności, jednym z księży, którzy odprawiali regularnie nabożeństwa za ojczyznę. Nic zatem dziwnego, że przez władze PRL został uznany za ich nieprzejednanego i groźnego przeciwnika, którego należy zwalczać wszelkimi metodami. Jego kazania w kościele św. Stanisława Kostki na warszawskim Żoliborzu gromadziły rzesze wiernych. Nie inaczej było, kiedy odprawiał mszę poza stolicą. Komuniści wielokrotnie interweniowali w episkopacie Polski w sprawie „działalności antypaństwowej w powiązaniu z tajną Solidarnością”, a także Radiem Wolna Europa rzekomo prowadzonej przez kapelana z Żoliborza. Prymas Józef Glemp zastanawiał się, czy nie wysłać go do Rzymu i złożyć mu nawet taką propozycję, którą ks. Popiełuszko – przywiązany do swoich wiernych – zdecydowanie odrzucił.

### Porwanie

Ksiądz został porwany późnym wieczorem 19 października 1984 r., kiedy wracał z nabożeństwa w Bydgoszczy, w kościele pw. św. Polskich Braci Męczenników na Wyżynach. Wspólnie ze swoim kierowcą Waldemarem Chrostowskim zostali zatrzymani na drodze, a następnie skrupowani i uprowadzeni

### Rafał Łatka

przez trzech funkcjonariuszy SB. Przed śmiercią ks. Jerzy był okrutnie bity i torturowany. Duchowny był okładany po całym ciele zarówno pięściami, jak i drewnianą pałką. Kapłana zamordowano prawdopodobnie w nocy z 19 na 20 października, a jego zwłoki wrzucono do Wisły z tamy nad zbiornikiem wodnym we Włocławku. Samo porwanie i późniejsze zabójstwo wyszły na jaw dzięki ucieczce jego kierowcy, Chrostowskiego. Przez 11 dni – do chwili odnalezienia ciała ks. Jerzego Popiełuszki

później na audiencji generalnej Jan Paweł II stwierdził: „Pragnę w obliczu tej śmierci przypomnieć słowa wypowiedziane w Warszawie podczas ostatniej pielgrzymki: »Chrześcijanin powołany jest w Jezusie Chrystusie do zwycięstwa! Zwycięstwo takie nieodłączne jest od trudów, od cierpienia, tak jak Zmartwychwstanie Chrystusa jest nieodłączne od Krzyża«”.

### Propagandowy proces

Wiadomość o morderstwie na księdzu była dla wielu Polaków szokiem. Jego pogrzeb 3 listopada 1984 r. stał się wielką manifestacją religijno-pa-

„ Przed śmiercią ks. Jerzy był okrutnie bity i torturowany. Duchowny był okładany po całym ciele zarówno pięściami, jak i drewnianą pałką

– w całym kraju odbywały się czuwania i modlitwy za jego powrót. Pojawiały się transparenty pod adresem władz, by te „oddały ks. Popiełuszkę”. 30 października 1984 r. ogłoszono, że zostało odnalezione ciało kapelana, a Chrostowski rozpoznał jednego ze sprawców. Dzień

triotyczną. Wzięło w nim udział kilkaset tysięcy Polaków. Homilię wygłosił kard. Glemp, który mówił m.in.: „Stojąc nad trumną Kapłana – ofiary zamachu, pragniemy nasz ból żałobny odnieść do Boga i całą naszą postawę wyrazić w modlitwie”.





Trumna z ciałem ks. Jerzego Popiełuszki na katafalku przyozdobionym wieńcami i kwiatami w kościele pw. św. Stanisława Kostki

FOT. APBN, NAJPIRÁWOPODOBNIĘ JZDŹĘCÁ PODZIEMNEJ KRÁJOWEJ AGENCJI FOTOGRAFICZNEJ, AUTOR NIEMÁNY

Proces morderców był sprawą bez precedensu. Po raz pierwszy sądzono funkcjonariuszy komunistycznej tajnej policji politycznej. Nic zatem dziwnego, że był on starannie wyreżyserowanym spektaklem propagandowym. Został wykorzystany do ataków na Kościół katolicki i samego zamordowanego. Chwilami wręcz można było odnieść wrażenie, że to ofiara i inni duchowni, a nie zabiójcy, zasiadają na ławie oskarżonych... Zabiójcy ks. Jerzego zostali skazani na wieloletnie kary więzienia: Grzegorz Piotrowski na 25 lat, Leszek Pękała na 15 i Waldemar Chmielewski na 14, a ich przełożony, wicedyrektor departamentu IV MSW (zajmującego się zwalczaniem Kościoła) Adam Pietruszka na 25 lat. Wszyscy oni (dzięki kolejnym amnestiom) opuścili więzienie przedterminowo, jako ostatni po odsiedzeniu 16 lat Piotrowski.

### Co wiemy, a co pozostaje nieodkryte?

Znana jest tożsamość samych zabiójców. Podobnie rzecz się ma, jeśli chodzi o wyreżyserowanie przebiegu procesu morderców ks. Jerzego. Jak wynika z ustaleń badaczy, miał on zostać przeprowadzony w ten sposób, by pokazywał tylko uprowadzenie i morderstwo ks. Jerzego Popiełuszki, bez wnikania głębiej w działania Służby Bezpieczeństwa – w tym przypadku – skierowane przeciwko Kościołowi. Przede wszystkim jednak jego celem było ukrycie inspiratorów i mocodawców usytuowanych na wyższych stanowiskach. Nie do końca się to jednak udało – pojawiły się poszlaki wskazujące na udział w zbrodni innych osób z bezpiekniackiej „elity”. W latach 90. sądzono byłego wiceministra spraw

wewnętrznych i szefa SB Władysława Ciastonia oraz dyrektora Departamentu IV MSW Zenona Płatka. Proces pierwszego z nich zawieszono w 2000 r., drugi zaś Ciastoń – z powodu braku dowodów – został dwa lata później uniewinniony.

Pion śledczy Instytutu Pamięci Narodowej prowadził śledztwo mające zbadać, czy zabójstwem ks. Jerzego kierowały osoby usytuowane na najwyższych stanowiskach w PRL, nie znalazł jednak na to żadnych dowodów. Należy także wyraźnie zaznaczyć, że bez względu na dalsze ustalenia dotyczące zabójstwa duchownego, odpowiedzialność za zbrodnie systemu komunistycznego w latach 80. ponoszą ci, którzy rządili wówczas PRL, a szczególnie I sekretarz KC PZPR Wojciech Jaruzelski oraz minister spraw wewnętrznych Czesław Kiszczak. ■





## Grzegorz Majchrzak

*Służba Bezpieczeństwa czuwała nad wszystkimi aspektami życia Polaków. Interesowała się nawet pogrzebami – od pochówków ofiar swych funkcjonariuszy po „ostatnią drogę” partyjnych dygnitarzy. Tak też było w przypadku kapłanów zamordowanych w latach 80.*

Kościół pw. św. Stanisława Kostki w Warszawie w czasie wieczornego nabożeństwa przed pogrzebem

# Pogrzeby pod nadzorem SB

Sz szczególnie dużo uwagi poświęcono ks. Jerzemu Popiełuszcze. Nic w tym dziwnego, w końcu został on zamordowany przez esbeków, których tożsamość – w prze-

ciwieniu do innych tego rodzaju przypadków – była znana. W obawie przed demonstracjami SB prowadziła działania operacyjne w całym kraju – ich głównym celem było zmniejszenie liczby

uczestników pogrzebu 3 listopada 1984 r. Starano się zwłaszcza nie dopuścić do zorganizowanych wyjazdów do Warszawy. Sięgnięto m.in. po sprawdzoną metodę – prewencyjne zatrzymania na



48 godzin; milicja ustawiała patrole drogowe, aby wychwytywać udających się na pogrzeb. W efekcie wielu działaczy opozycji nie dotarło na miejsce lub też się spóźniło. Pilnie śledzono reakcje i zachowania Polaków – obserwacji poddano nawet osoby oczekujące przed Zakładem Medycyny Sądowej w Białymstoku na zakończenie sekcji zwłok. Śledzono też przewóz zwłok kapłana do stolicy i sam pogrzeb. Już o 6.00 rano szacowano, że przed kościołem św. Stanisława Kostki, gdzie się on odbywał, zgromadziło się ok. 15 tys. osób, a tuż przed rozpoczęciem uroczystości ok. 100 tys. Nie przeoczono obecności zachodnich dyplomatów ani treści wystąpień, które skrupulatnie rejestrowano. Po zakończeniu pogrzebu, który oceniono jako spokojny i przebiegający bez zakłóceń, odnotowano szybki wyjazd prymasa Józefa Glempa oraz formowanie się grup liczących 2–10 tys. osób, które rozchodziły się w różnych kierunkach stolicy, śpiewając pieśni religijne i skandując m.in.: „Rzucicie pały – przebaczymy”. W przypadku grup idących w stronę centrum zastosowano działania zaporowe, w efekcie – jak dodawano bez pośredniego” – udało się (u zbiegu Marszałkowskiej i Królewskiej) doprowadzić do rozbicia zgromadzonych na mniejsze grupy.

### **Pogrzeb proboszcza Powązek**

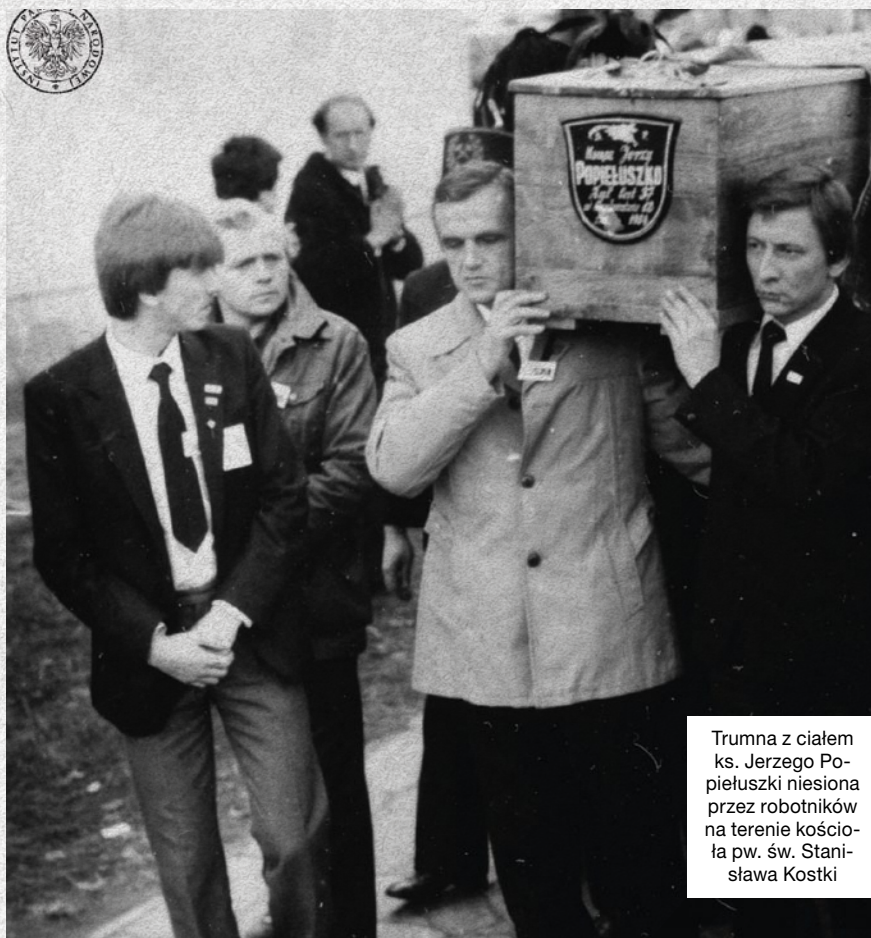
W przypadku ks. Stefana Niedzielaka informowano m.in., że 25 stycznia 1989 r. w kościele Karola Boromeusza w Warszawie została odprawiona msza żałobna w jego intencji, a w trakcie kazania ks. Zalewski przedstawił „drogę życiową zmarłego”. Dzień później stwierdzano, że uroczystości pogrzebowe „przebiegły w spokoju i nie posiadały akcentów politycznych”. W ocenie MSW wzięło w nich udział ok. 4,5 tys. osób, w tym 26 pocztów sztandarowych (głównie oddziałów AK). Podczas mszy głos zabrał prymas Józef Glemp. Przemawiały też inne osoby, m.in. współpracownik i przyjaciel zamordowanego kapłana Wojciech Ziemiński. Po pogrzebie grupa – według SB – ok. 200 osób przeszła do kościoła pw. Stanisława Kostki z transparentami Solidarności, KPN i NZS. Następnie przy grobie ks. Popiełuszki odśpiewała „Boże coś Polskę”, na ogrodzeniu kościelnym zawiesiła transparenty i spokojnie się rozeszła.

### **Ostatnie ofiary i pogrzeby**

Bezpieka śledziła też uroczystości pogrzebowe ks. Stanisława Suchołowca, które rozpoczęły się 3 lutego 1989 r. w parafii Niepokalanego Serca Maryi w Białymstoku. Informowała o wystawieniu trumny z jego zwłokami w kaplicy, a także o wystroju kaplicy i kościoła oraz o rozwieszeniu klepsydr „na terenie większości” białostockich zakładów pracy. Po pogrzebie stwierdzano, że wzięło w nim udział ok. 8 tys. osób, naliczono 24 sztandary Solidarności. Bezpieka nie ograniczyła się do obserwacji wydarzeń. Po uzyskaniu informacji, że lokalni związkowcy zamierzają zaprosić działaczy opozycji z innych regionów kraju, podjęto „stosowne działania zapobiegawcze i neutralizujące”. Mimo to kilkudziesięciu opozycjonistów (m.in. W. Ziemiński) na pogrzeb dotarło.

Po śmierci ks. Sylwestra Zycha MSW informowało m.in., że 16 lipca 1989 r. „w niektórych kościołach wnoszono modły w jego intencji”. I tak np. ks. Stanisław Kardasz z Torunia zaapelował o modlitwę

w intencji beatyfikacji ks. Popiełuszki, a także za dusze ks. ks. Niedzielaka, Suchołowca i Zycha. Relacjonowano też przebieg uroczystości pogrzebowych – mszę w kościele w Duczkach k. Wołomina odprawił bp Zbigniew Kraszewski, potem zwłoki przewieziono do grobu rodzinnego na cmentarzu w Kobyłce. W ocenie SB w nabożeństwie brało udział ok. 1,5 tys. osób, a w pogrzebie ok. 500. Funkcjonariusze stwierdzili, że bp Kraszewski omówił krótko przebieg pracy duszpasterskiej ks. Zycha, wspominając też o jego uwięzieniu. Odnotowano też słowa W. Ziemińskiego, który mówił m.in.: „Dzisiaj, tu nad grobem trzeciego zamordowanego w tym roku kapłana, powinna stać ta elita, która się za taką uważa, a która dzisiaj w budynku na Wiejskiej pertraktuje, który z komunistów, który z popleczników Moskwy ma zostać prezydentem”. Oskarżał on „tych, którzy są na służbie” o zamordowanie księży ks. Popiełuszki, Niedzielaka, Suchołowca i Zycha. Na cmentarzu pojawiły się transparenty, np. „Nie mordujcie polskich księży”. ■



Trumna z ciałem ks. Jerzego Popiełuszki niesiona przez robotników na terenie kościoła pw. św. Stanisława Kostki

FOT. APIN; NAPIRAWDOPODOBNEJ ZDJĘCIA PODZIEMNEJ KRAJOWEJ AGENCJI FOTOGRAFICZNEJ; AUTOR NIEZNANY